



Sygn. akt I CSKP 126/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 grudnia 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Dariusz Dończyk (przewodniczący)
SSN Paweł Grzegorczyk (sprawozdawca)
SSN Maria Szulc

Protokolant Martyna Arcon-Jakubiak

w sprawie z powództwa A. D.
przeciwko Redaktorowi Naczelnemu Programu "(...)"
o publikację sprostowania prasowego,
po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 3 grudnia 2021 r.,
skargi kasacyjnej powódki
od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 5 grudnia 2018 r., sygn. akt VI ACa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok w punkcie I (pierwszym) i III
(trzecim) i w tym zakresie przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu w (...) do ponownego rozpoznania i
rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powódka w pozwie skierowanym przeciwko Redaktorowi Naczelnemu Programu „U.” wniosła o opublikowanie sprostowania materiału filmowego pt. „A.”, który został wyemitowany w dniu 22 czerwca 2017 r.

Wyrokiem z dnia 26 lipca 2018 r. Sąd Okręgowy w W. uwzględnił częściowo powództwo, nakazując pozwanemu opublikowanie sprostowania przez odczytanie na początku audycji telewizyjnej „U.”, w najbliższym odcinku emitowanym po uprawomocnieniu się wyroku, oświadczenia o następującej treści: „Sprostowanie do materiału filmowego pod tytułem „A.”, którego autorką jest J. P. opublikowanego w ramach audycji «U.» w dniu 22 czerwca 2017 roku: Nieprawdziwa jest informacja, że reporterzy T. byli świadkami tego, jak do masy jajecznej trafiały wszystkie odpady z różnych etapów produkcji, m. in. jaja zebrane z podłogi. Pokazany materiał filmowy nie pokazuje pomieszczeń, w których produkuje się masę jajeczną. Reporterzy T. nie byli w pomieszczeniach pasteryzacji masy jajecznej i materiał filmowy nie pokazuje tych pomieszczeń. Reporterzy T. nie widzieli procesu produkcji pasteryzowanej masy jajecznej. Nieprawdziwa jest informacja, że O. omija wymogi inspekcji sanitarnej. Nieprawdziwa jest wypowiedź narratora, że pracownicy O. godzinami fałszowali daty przydatności do spożycia tysięcy jaj. Podpisano O.”.

Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 22 czerwca 2017 r. została wyemitowana audycja autorstwa J. P. zatytułowana „A.”. Po opublikowaniu materiału powódka pismem z dnia 7 lipca 2017 r. zwróciła się do Redaktora Naczelnego Programu „U.” z wnioskiem o publikację sprostowania. Odmawiając publikacji sprostowania pozwany wskazał, że nadesłany tekst w przeważającej części nie odnosi się do prawdziwych lub nieprawdziwych wiadomości przedstawionych przez autorów materiału, a ponadto nie spełnia wymagania rzeczowości.

Sąd Okręgowy przyjął, że powódka zachowała termin do złożenia wniosku o opublikowanie sprostowania. Zawarty we wniosku tekst sprostowania został sporządzony przez powódkę w języku polskim i podpisany. Z treści sprostowania wynikało również, że jest ono złożone w imieniu uprawnionej do tego osoby oraz że zostało zaopatrzone w podpis oraz nazwę i adres podmiotu, który dokonuje sprostowania.

Odnosząc się do podanej przez powódkę treści sprostowania Sąd uznał, że w całości nie mogła ona zostać opublikowana, ponieważ bez dokonania skrótów i usunięcia części treści miała charakter nierzeczowy, częściowo nieodnoszący się do faktów zaprezentowanych w materiale prasowym, lecz do kwestii ubocznych lub przedstawiających inne aspekty działania O. (dalej – „O.”), które nie były przedstawione w materiale. Spośród twierdzeń zawartych w zredagowanym przez powódkę tekście, za rzeczowe i odnoszące się do faktów przedstawionych w materiale Sąd uznał natomiast sprostowanie o treści: „Nieprawdziwa jest informacja, że reporterzy T. byli świadkami tego jak do masy jajecznej trafiały wszystkie odpady z różnych etapów produkcji, m.in. jaja zebrane z podłogi. Pokazany materiał filmowy nie pokazuje pomieszczeń, w których produkuje się masę jajeczną. Reporterzy T. nie byli w pomieszczeniach pasteryzacji masy jajecznej i materiał filmowy nie pokazuje tych pomieszczeń. Reporterzy T. nie widzieli procesu produkcji pasteryzowanej masy jajecznej.”

Jak wskazał Sąd Okręgowy, prostowany materiał był materiałem filmowym i wypowiedź w tym względzie lektora między minutą 5:12 a 5:36 (14 sekund) nagrania poprzedzała nagranie zarejestrowane ukrytą kamerą dokonane, jak wynikało z treści materiału, przez reporterów T. z zakładu O., rozpoczynające się od 3:08 nagrania do 05:11 nagrania (2 minuty i 03 sekundy), w którym uwidoczniono wewnątrz tego zakładu, jego pomieszczenia, przemieszczanie się osób wewnątrz między pomieszczeniami, zarejestrowano zbieranie na szufelkę jaj, które upadły na podłogę i wrzucanie ich do wiadra, jak również wypowiedzi osób obecnych w trakcie nagrania odnoszące się do „masy”.

W ocenie Sądu Okręgowego na uwzględnienie zasługiwało również żądanie dotyczące opublikowania sprostowania o treści: „Nieprawdziwa jest informacja, że O. omija wymogi inspekcji sanitarnej”. Zdaniem Sądu Okręgowego, w tym zakresie należało uwzględnić charakter ocenianego materiału, który prezentował nie tylko wypowiedzi uczestników zdarzeń nagranych kamerą, lecz także wypowiedzi lektora będące komentarzem. Po tym, jak w materiale został przedstawiony obraz budynku z nazwą „O.”, zaprezentowana została rozmowa dwóch osób odnosząca się do książeczki „sanepidowskiej”. Następnie, po ponownym zaprezentowaniu tego samego fragmentu nagrania, nastąpił komentarz

lektora o treści: „Bezpieczeństwo żywności w tym jaj kontroluje inspekcja sanitarna. Aby wykazać omijanie jej wymogów poszliśmy za radą kierowniczkę z firmy O.. Kupując w Internecie fałszywą książeczkę wymaganych badań poprosiliśmy by sprzedawca wypisał dokument na nazwisko szefa inspekcji.”.

W przekonaniu Sądu Okręgowego, jeżeli wziąć pod uwagę łącznie treść wypowiedzi nagranych osób i komentarz lektora, należało uznać, że wynika z nich bezpośrednio informacja, iż O. omija wymogi inspekcji sanitarnej przez nakłanianie do nabywania sfałszowanych książeczek sanitarnych.

Sąd Okręgowy uznał powództwo za zasadne również w zakresie żądania o treści: „Nieprawdziwa jest wypowiedź narratora, że pracownicy O. godzinami fałszowali daty przydatności do spożycia tysięcy jaj”. Sformułowanie takie znalazło się w analizowanym materiale, czego nie podważała strona pozwana.

W pozostałym zakresie Sąd Okręgowy oddalił powództwo przyjmując, że objęta nim treść sprostowania ma charakter nierzeczowy i nie odnosi się do opublikowanego materiału prasowego.

Na skutek apelacji obu stron, wyrokiem z dnia 5 grudnia 2018 r., Sąd Apelacyjny w (...) zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddalił powództwo w części uwzględnionej przez Sąd Okręgowy i oddalił apelację powódki.

Sąd Apelacyjny stwierdził, że ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy były prawidłowe i nie były przedmiotem zarzutów. Sąd uczynił je zatem podstawą dalszych wywodów. Za konieczne uznał natomiast uzupełnienie analizy materiału prasowego mającego stanowić przedmiot sprostowania.

W zakresie oceny prawnej Sąd Apelacyjny wskazał, że wykładnia przepisów ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (jedn. tekst: Dz.U. z 2018 r., poz. 1914, dalej – „pr. pras.”) nakazuje wąskie i stosunkowo restryktywne ujmowanie przesłanek sprostowania prasowego, w tym zwłaszcza przesłanki rzeczowości sprostowania. Poza wysoce sformalizowanym charakterem tej instytucji, za taką wykładnią przemawiają dwa dalsze argumenty.

Po pierwsze, subiektywna koncepcja sprostowania, której stosowanie może skutkować sprostowaniem wiadomości obiektywnie prawdziwej i zastąpieniem jej

przez informację obiektywnie nieprawdziwą. Istnieje tym samym ryzyko nadużycia przez zainteresowanego przysługującego mu dzięki tej instytucji prawa dostępu do mediów przez prezentację treści niebędących w ścisłym i bezpośrednim związku z treścią materiału prasowego, a nawet treści nieprawdziwych i tym samym wprowadzających w błąd opinię publiczną.

Po drugie, za restryktywną interpretacją tych przepisów przemawia wykładnia historyczna, związana z wyeliminowaniem z ustawy – Prawo prasowe instytucji odpowiedzi prasowej i wprowadzeniem w to miejsce znacznie węższej konstrukcji, jaką jest sprostowanie prasowe. W ten sposób, w miejsce dopuszczalnych uprzednio wypowiedzi co faktów, zawierających rzeczowe sprostowanie nieprawdziwych lub nieścisłych informacji oraz wypowiedzi polemicznych, stanowiących odpowiedź na opinie i oceny wynikające z materiału prasowego, wprowadzono możliwość domagania się opublikowania wyłącznie rzeczowego i odnoszącego się do faktów sprostowania zawartej w materiale prasowym wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej. Przedmiotem dopuszczalnej korekty w ramach instytucji sprostowania są tym samym jedynie fakty zawarte w materiale prasowym. Konstrukcja ta nie obejmuje natomiast odpowiedzi czy polemiki zainteresowanego z faktami przytoczonymi w materiale prasowym i wynikającymi z nich kontekstami.

W tym świetle, jak zauważył Sąd Apelacyjny, należało dokonać ponownej oceny żądań powódki w zakresie, w którym Sąd Okręgowy uznał je za zasadne.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego zdania o treści: „Nieprawdziwa jest informacja, że reporterzy T. byli świadkami tego, jak do masy jajecznej trafiały wszystkie odpady z różnych etapów produkcji, m.in. jaja zebrane z podłogi. Pokazany materiał filmowy nie pokazuje pomieszczeń, w których produkuje się masę jajeczną. Reporterzy T. nie byli w pomieszczeniach pasteryzacji masy jajecznej i materiał filmowy nie pokazuje tych pomieszczeń. Reporterzy T. nie widzieli procesu produkcji pasteryzowanej masy jajecznej.” stanowią własną wypowiedź zainteresowanego, będącą komentarzem do opublikowanego reportażu, zawierającym interpretację jego fragmentu. Jest to interpretacja polemiczna, mająca na celu wyjaśnienie odbiorcy rzeczywistego znaczenia pokazanych

w materiale prasowym obrazów. Powódka nie kwestionowała zdarzenia w postaci nagrania ukrytą kamerą zaprezentowanych w materiale treści. Nie kwestionowała również, że zdarzenia pokazane materiale miały miejsce na terenie zakładu. Przy pomocy sprostowania starała się natomiast wyjaśnić znaczenie tych zdarzeń, a tym samym dokonać ich odmiennej interpretacji, niż wynika to z treści materiału prasowego. Wypowiedź powódki miała więc charakter polemiczny względem opublikowanego materiału.

Co istotniejsze, jak wynikało z analizy reportażu, powódka miała możliwość bezpośredniego odniesienia się do powyższych treści i przedstawienia własnego punktu widzenia w reportażu. Z możliwości tej jednak nie skorzystała, odmawiając rozmowy z dziennikarzami i nakazując ekipie telewizyjnej opuszczenie terenu zakładu O.. Żądanie opublikowania komentarza odnoszącego się do zdarzeń sprzed roku licząc od daty wniesienia pozwu należało tym samym rozważyć również w kontekście nadużycia prawa podmiotowego.

Jako pozbawiony cechy rzeczowości należało także ocenić drugi fragment uwzględnionego przez Sąd Okręgowy sprostowania o treści: „Nieprawdziwa jest informacja, że O. omija wymogi inspekcji sanitarnej”. Informacja taka nie pojawia się wprost w opublikowanym materiale prasowym, co dostrzegł także Sąd Okręgowy. Zarzut pod adresem O. można natomiast wywieść w sposób pośredni z reportażu, w którym przedstawiono m.in. rozmowę reportera odgrywającego rolę osoby zainteresowanej zatrudnieniem w O. z pracownikiem tej firmy co do warunków formalnych związanych z zatrudnieniem, w tym obowiązku posiadania tzw. książeczki „sanepidowskiej” i możliwych sposobów jej uzyskania. Sposoby te okazały się ostatecznie skuteczne.

W ocenie Sądu Apelacyjnego sprostowanie żądane przez powódkę stanowiło jej własną interpretację tej części reportażu. Żądanie powódki nie odnosiło się do faktów przedstawionych w reportażu – nie zaprzeczała ona, że miały one miejsce. Powódka polemizowała natomiast z wnioskami, które mogą wynikać z przedstawionych w reportażu faktów – rozmowy z pracownikiem O. co do możliwych sposobów uzyskania książeczki „sanepidowskiej”. Przez sprostowanie w istocie przedstawiała ocenę i interpretację ukazanych w reportażu faktów. Zdaniem

powódki, fakty te nie świadczą o tym, że O. omijała wymogi inspekcji sanitarnej. Jest to więc żądanie nierzeczowe, stanowiące polemikę z treścią zaprezentowanego przez pozwanego materiału.

Za rzeczowe uznał natomiast Sąd Apelacyjny żądanie powódki w zakresie twierdzenia, że: „Nieprawdziwa jest wypowiedź narratora, że pracownicy O. godzinami fałszowali daty przydatności do spożycia tysięcy jaj.”. Żądanie podlegało jednak oddaleniu również w tym zakresie, zważywszy, że Sąd Okręgowy analizując treść prostowanego materiału pominął istotną okoliczność, iż materiał ten przedstawiał również stanowisko powódki, kwestionujące prawdziwość podanych w nim faktów i zasadność wynikających zeń ocen. W programie, w którym wyemitowany został reportaż, bezpośrednio po emisji została podana informacja, że O. nadesłała oświadczenie, w którym wyniki dziennikarskiego śledztwa określiła jako manipulację i zaprzeczyła wszystkim nieprawidłowościom pokazanym w reportażu. Pełny tekst oświadczenia zamieszczony został – o czym poinformowano widzów – na stronie internetowej programu. Strona pozwana zapoznała zatem opinię publiczną ze stanowiskiem powódki i zaprezentowała przedstawioną przez nią ocenę ujawnionych w reportażu faktów bezpośrednio po publikacji materiału. Odbiorca programu otrzymał w ten sposób pełną informację – miał możliwość zapoznania się zarówno z wersją przedstawioną przez dziennikarzy, jak i wersją zdarzeń powoda i w efekcie mógł dokonać własnej oceny tych zdarzeń.

Ponadto, zdaniem Sądu Apelacyjnego, nakazanie pozwanemu ponownej publikacji stanowiska powódki po upływie ponad dwóch lat od emisji spornego materiału prasowego wykracza poza cele i funkcje sprostowania. Celem tym jest realizacja zasady „*audiatur et altera pars*” przez umożliwienie zainteresowanemu dotarcia z własną prawdą do opinii publicznej za pośrednictwem tego samego środka przekazu, w którym ukazały się uprzednio informacje dotyczące jego osoby. Jak wynikało z treści materiału prasowego, cel ten został już osiągnięty, a stanowisko powódki zostało przedstawione opinii publicznej. Żądając ponownie publikacji tego stanowiska powódka nadużywa konstrukcji sprostowania i wynikających z niej uprawnień (art. 5 k.c.).

W ocenie Sądu Apelacyjnego, powódka instrumentalnie posłużyła się instytucją sprostowania zaprzeczając faktom wynikającym z nagrań dokonanych „na żywo” i starając się narzucić opinii publicznej własną interpretację faktów oraz okoliczności wynikających z przygotowanego przez pozwanego materiału i w nim przedstawionych. Sąd powtórzył, że powódka w toku zbierania materiału prasowego i przygotowywania reportażu odmówiła ustosunkowania się do treści nagranych przez dziennikarzy i przedstawienia własnego stanowiska, a bezpośrednio po emisji pozwany przedstawił stanowisko powódki i złożone przez nią oświadczenie. Ponadto, źródłem informacji i wynikających z nich ocen, stanowiących przedmiot sprostowania w tej sprawie, były nagrania dokonane ukrytą kamerą, w tym wypowiedzi pracowników O., a powódka nie kwestionuje treści nagrań, lecz wynikające z nich wnioski. Oceniane w całości żądanie stanowiło zatem w istocie próbę podważenia wniosków wynikających z zebranego materiału i narzucenia opinii publicznej własnej interpretacji przedstawionych w nim okoliczności.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego uzasadniało to zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa, mimo bezzasadności zarzutów apelacyjnych podniesionych przez pozwanego. Wbrew stanowisku pozwanego, Sąd Okręgowy, ingerując w treść przygotowanego przez powódkę sprostowania, nie naruszył bowiem art. 32 ust. 5 pr. pras. ani też art. 321 w związku z art. 187 k.p.c.

Wyrok Sądu Apelacyjnego powódka zaskarżyła w części skargą kasacyjną zarzucając nieważność postępowania apelacyjnego (art. 379 pkt 2 k.p.c.), a ponadto naruszenie art. 31a ust. 1, art. 33 ust. 1 pkt 1, art. 33 ust. 2 pkt 1 i art. 32 ust. 4 pr. pras. oraz art. 5 k.c. Na tej podstawie wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, ewentualnie zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie apelacji pozwanego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzut nieważności postępowania skarżąca wiązała z tym, że apelacja została złożona w imieniu pozwanego przez radcę prawnego K. L., która nie była umocowana do złożenia apelacji (art. 379 pkt 2 k.p.c.). Z materiału sprawy wynikało jednak, że K. L. dołączyła do apelacji pełnomocnictwo substytucyjne udzielone jej

przez radcę prawnego P. K., obejmujące również postępowanie przed sądem drugiej instancji. Jakkolwiek do apelacji nie zostało dołączone pełnomocnictwo udzielone pełnomocnikowi głównemu, jednak pełnomocnictwo to – obejmujące również postępowanie apelacyjne – zostało przedstawione na wezwanie Sądu Apelacyjnego (k. 127). Nie doszło tym samym do sytuacji, w której pełnomocnik pozwanego byłby nienależycie umocowany. Zarzut nieważności postępowania oparty na art. 379 pkt 2 k.p.c. był zatem bezzasadny.

Formułując zarzuty naruszenia prawa materialnego powódka zmierzała do wykazania, że Sąd Apelacyjny błędnie uznał fragmenty żadanego sprostowania za nierzeczowe i nieodnoszące się do faktów. W odniesieniu do fragmentów, które Sąd Apelacyjny uznał za spełniające wymaganie rzeczowości, odwołał się natomiast nieprawidłowo – w ocenie powódki – do konstrukcji nadużycia prawa (art. 5 k.c.).

Redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany, na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną, opublikować bezpłatnie rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym (art. 31a pr. pras.). Przepisy o sprostowaniu prasowym otwierają osobie, której dotyczy materiał prasowy, możliwość zaprezentowania na łamach prasy własnego stanowiska co do treści tego materiału. Obowiązek bezpłatnego opublikowania sprostowania, jak wielokrotnie wskazywano w judykaturze, pozwala na dotarcie do odbiorców wiadomości prasowej z własną wersją zdarzeń lub na zdementowanie określonych informacji (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2009 r., I CSK 151/09, OSNC-ZD 2010, nr C, poz. 87 i z dnia 4 września 2020 r., II CSK 801/18, OSNC 2021, nr 4, poz. 30 oraz powołane tam dalsze orzecznictwo).

W rozumianą w ten sposób funkcję sprostowania wpisuje się utrwalone w orzecznictwie Sądu Najwyższego stanowisko, według którego przy ocenie, czy sprostowana informacja jest nieprawdziwa lub nieścisła, decydujące znaczenie ma subiektywny punkt widzenia zainteresowanego, nie zaś obiektywna prawdziwość informacji ustalona w postępowaniu dowodowym. Obowiązek publikacji

sprostowania nie jest bowiem równoznaczny z wycofaniem się z informacji zawartych w materiale prasowym; nie przesądza także o ich nieprawdziwości, ma natomiast umożliwić przedstawienie w sposób rzeczowy i zwarty, w miarę możliwości wobec tego samego audytorium, własnego stanowiska przez osobę, której materiał prasowy dotyczy, a w konsekwencji umożliwienie odbiorcom materiału dokonania jego oceny zgodnie z zasadą *audiatur et altera pars* (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2018 r., I CSK 310/17, niepubl. i powołane tam orzecznictwo).

W konsekwencji przedmiotem postępowania sądowego wszczętego powództwem o nakazanie opublikowania sprostowania prasowego nie jest ocena prawdziwości twierdzeń o faktach zawartych w materiale prasowym ani w tekście sprostowania, lecz badanie, czy redaktor naczelny miał podstawy do odmowy opublikowania sprostowania w świetle art. 33 ust. 1 i 2 pr. pras. Jedną z tych podstaw jest sytuacja, w której sprostowanie pozbawione jest rzeczowego charakteru lub nie odnosi się do faktów zawartych w prostowanym materiale (art. 33 ust. 1 pkt 1 pr. pras.).

Sąd Apelacyjny uznał, że fragmenty sprostowania, którego opublikowanie nakazał Sąd Okręgowy, nie spełniały wymagania rzeczowości. Brak ten wynikać miał z tego, że powódka nie kwestionowała zdarzenia w postaci nagrania ukrytą kamerą treści zawartych w materiale filmowym, nie kwestionowała również, że miały one miejsce w zakładzie O., starała się natomiast wyjaśnić znaczenie tych zdarzeń i dokonać ich odmiennej interpretacji niż wynikało to z treści materiału. W innym miejscu Sąd Apelacyjny podniósł, że żądanie powódki nie odnosiło się do faktów przedstawionych w reportażu i nie zaprzeczało, iż miały one miejsce, stanowi natomiast polemikę z wnioskami, jakie mogą wynikać z przedstawionych faktów.

Stanowisko Sądu Apelacyjnego pomijało specyfikę materiału filmowego jako przedmiotu sprostowania prasowego i nie mogło zostać zaaprobowane. Wymaganie rzeczowości oznacza, że sprostowanie powinno w sposób zwięzły i zwarty prezentować twierdzenia zainteresowanego odnoszące się do faktów opisanych w prostowanym materiale. Sprostowanie ma dotyczyć wyłącznie sedna

twierdzeń przedstawionych w inkryminowanym opracowaniu, nie może natomiast obejmować dygresji, wątków pobocznych lub stanowić swoistego komentarza zainteresowanego sytuującego się na marginesie lub luźno związanego z przedstawioną rzeczywistością (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 10 grudnia 2003 r., V CK 95/03, niepubl., z dnia 4 listopada 2016 r., I CSK 733/15, niepubl. i z dnia 31 stycznia 2018 r., I CSK 310/17, niepubl.).

O tym, jakie fakty wynikają z materiału prasowego, a tym samym do czego powinno odnosić się sprostowanie, rozstrzyga treść materiału, której odtworzenie wymaga określonego procesu intelektualnego po stronie odbiorcy. W przypadku wypowiedzi pisemnych treść ta jest możliwa do ustalenia przy pomocy powszechnie znanych reguł języka, które zazwyczaj pozwalają jasno i jednoznacznie ustalić sens wypowiedzi. W orzecznictwie zwrócono jednak uwagę, że przy uwzględnieniu wielości dostępnych technik językowych nieścisły lub nieprawdziwy – w subiektywnym ujęciu – charakter twierdzeń może wynikać dopiero z analizy całokształtu komunikatu, uwzględniającej zestawienie powołanych w nim wypowiedzi innych osób oraz odautorski komentarz, przy pomocy których autor buduje rzeczywistość. Zastosowanie przez autora materiału tej lub innej techniki językowej i stylistycznej nie zwalnia jednocześnie od obowiązku opublikowania sprostowania (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 2016 r., I CSK 733/15 i z dnia 12 stycznia 2017 r., I CSK 61/16, niepubl.). Jeżeli zatem wypowiedź zostaje sformułowana w sposób, który z punktu widzenia rozsądnego, racjonalnie działającego odbiorcy pozwala uznać, że wynikają z niej określone fakty, to odniesienie się do tych faktów w tekście sprostowania nie może być uznane za pozbawione rzeczowości (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 października 2019 r., I CSK 416/18, OSNC 2020, nr 7-8, poz. 61.), choćby nawet sposób sformułowania wypowiedzi, wykorzystującej technikę sugestii, aluzji lub niedomówienia dawał możliwość odmiennej interpretacji.

Wykładnię tę należało odnieść tym bardziej do przekazu filmowego, którego elementami są zespolone w całość obraz i dźwięk, w tym komentarz pochodzący od narratora. Na wypowiedź autora materiału filmowego składają się wtedy wszystkie te elementy, a tym samym muszą one podlegać uwzględnieniu przy odtworzeniu wynikających z niego faktów. Jest jasne, że w przypadku

tak skonstruowanej wypowiedzi na sposób percepcji komunikatu przez odbiorcę oraz powstającą po jego stronie wizję rzeczywistości rzutuje zarówno obraz, jak i treści przekazywane przez komentatora równolegle lub w bezpośrednim związku z obrazem.

Jeżeli żądanie opublikowania sprostowania dotyczy tego rodzaju materiału, wymaganie rzeczowości i odniesienia się do faktów spełniają tym samym nie tylko te wypowiedzi, które odnoszą się do faktu sporządzenia nagrania lub samych scen widocznych na nagraniu, względnie wyłącznie do treści komunikatu słownego przekazywanego przez narratora, lecz także do faktów, które dla rozsądnego odbiorcy wynikają z zestawienia emitowanego obrazu i komentarza narratora. Trafnie zatem zauważył Sąd Okręgowy, że *in casu* przy badaniu przesłanki rzeczowości należało uwzględnić nie tylko to, czy konkretne twierdzenie zostało w wyemitowanej audycji wprost wypowiedziane, lecz także to, czy z objętych materiałem wypowiedzi zarejestrowanych osób, przedstawionych obrazów i towarzyszącego im komentarza twierdzenie takie można było wyprowadzić. Sąd Najwyższy w pełni podzielił tę ocenę, zastrzegając jedynie, że za rozstrzygający należy uznać punkt widzenia rozsądnego odbiorcy.

Okoliczność, że powódka w żądanym sprostowaniu nie kwestionowała dokonania nagrań ani miejsca, w którym je dokonano, nie oznaczała zatem, że sprostowanie nie czyniło zadość wymaganiu rzeczowości. Sąd Okręgowy ustalił, że nagranie obrazowało wnętrze zakładu O., jego pomieszczenia, przemieszczające się w nim osoby, zbieranie jaj z podłogi na szufelkę, wrzucanie ich do wiadra oraz wypowiedzi osób biorących udział w nagraniu, odnoszące się do „masy”. Ponadto, z objętego ustaleniami faktycznymi stenogramu audycji wynikało, że przedstawiono w niej planszę informującą, że: „Do masy jajecznej trafiały popsute, przeterminowane i zebrane z podłogi jaja – zastosowanie: ciasta, pasztety, majonez, makaron, lody” oraz wypowiedź, że reporterzy byli świadkami tego, jak do masy jajecznej trafiały wszystkie odpady z różnych etapów produkcji, m.in. popsute i zebrane z podłogi jaja.

Sąd Najwyższy nie mógł dokonać dalej idących ustaleń co do treści opublikowanego materiału ani wziąć pod uwagę jego innych elementów, ponieważ

stała temu na przeszkodzie specyfika postępowania kasacyjnego (art. 398¹³ § 2 k.p.c.). Należało jednak zauważyć, że opisane wcześniej obrazy wraz z powołanym komentarzem narratora mogą uzasadniać u rozsądnego odbiorcy wniosek, że ogląda rzeczywisty sposób powstawania masy jajecznej, służące temu pomieszczenia oraz że zbierane z podłogi i zepsute jaja są po przetworzeniu wykorzystywane w masie jajecznej do celów spożywczych, czego reporterzy byli świadkami. W zestawieniu z tym, pochodzące od zainteresowanego sprostowanie, zgodnie z którym rzeczywistość przedstawia się odmiennie, bo reporterzy nie byli świadkami jak do masy jajecznej trafiają odpady, a materiał nie pokazuje pomieszczeń służących do produkcji masy, spełnia wymagania rzeczowości. Dokonane w sprawie ustalenia nie wskazują natomiast, aby reportaż – zarówno w warstwie obrazowej, jak i słownej – poruszał kwestię procesu pasteryzacji masy jajecznej, co uzasadniało odmówienie przymiotu rzeczowości tym fragmentom sprostowania, w których akcentowano, że reporterzy nie przebywali w pomieszczeniu pasteryzacji i nie widzieli procesu produkcji „pasteryzowanej” masy.

Konsekwentnie, akcentowana przez Sąd Apelacyjny okoliczność, że powódka nie zaprzeczała dokonany nagraniom nie mogła mieć rozstrzygającego znaczenia przy ocenie rzeczowości tego fragmentu sprostowania, który odnosił się do faktu omijania przez O. wymagań inspekcji sanitarnej. Uwzględnienia wymagała w tej mierze nie tylko zawarta w reportażu rozmowa między pracownikiem O. a reporterem, lecz także będący elementem ustaleń Sądu Okręgowego komentarz narratora, według którego: „Bezpieczeństwo żywności w tym jaj kontroluje inspekcja sanitarna. Aby wykazać omijanie jej wymogów poszliśmy za radą kierowniczki z firmy O.. Kupując w Internecie fałszywą książeczkę [...]”. W tym kontekście twierdzeniu, że: „Nieprawdziwa jest informacja, że O. omija wymagania inspekcji sanitarnej” nie można odmówić rzeczowego charakteru. Kwestia prawdziwości tego twierdzenia nie ma natomiast znaczenia w procesie o nakazanie opublikowania sprostowania.

W pozostałym zakresie Sąd Apelacyjny nie negował wprowadzenia rzeczowości sprostowania, uznał jednak, że żądanie jego opublikowania stanowiło nadużycie prawa. Przepis art. 5 k.c. pozwala na odmowę udzielenia ochrony prawu

podmiotowemu w związku z okolicznościami, które czyniłyby taką ochronę nieakceptowalną ze względu na racje aksjologiczne lub funkcjonalne, oparte na powszechnie uznanych w społeczeństwie wartościach. Klauzula nadużycia prawa podmiotowego ma uniwersalny charakter w sferze prawa prywatnego i może mieć zastosowanie także do roszczenia, którego treścią jest żądanie opublikowania sprostowania prasowego. Ocena, czy istnieje podstawa, aby uznać, że żądający publikacji sprostowania nadużywa swego prawa, musi być wszechstronna i uwzględniać funkcje instytucji sprostowania prasowego, całokształt zachowań zainteresowanych podmiotów, jak również ustawowe przesłanki odmowy publikacji sprostowania, które wyznaczają granice tej instytucji.

Stanowisko Sądu Apelacyjnego nie zostało w tym zakresie wyrażone w sposób w pełni jasny, co utrudniało jego kontrolę. Sąd zwrócił uwagę z jednej strony na instrumentalizację sprostowania przez powódkę przez zaprzeczanie faktom wynikającym z nagrania dokonanego „na żywo”, z drugiej zaś odwołał się do kilku okoliczności, akcentując, że reportaż przedstawiał własne stanowisko O., publikacja sprostowania nastąpiłaby po upływie ponad dwóch lat od emisji materiału, a powódka odmówiła ustosunkowania się do treści nagranych przez dziennikarzy w toku zbierania materiału.

Zarzut instrumentalizacji sprostowania prasowego należało uznać za nietrafny, mając na względzie subiektywną koncepcję sprostowania, zakładającą prezentację przez zainteresowanego „własnej prawdy”, także wtedy, gdy sprowadza się ona do negacji twierdzeń zawartych w materiale. Co do zasady jedyną okolicznością uzasadniającą odmowę opublikowania sprostowania w kontekście prawdziwości jego treści jest przypadek, w którym sprostowanie podważałoby fakty stwierdzone prawomocnym orzeczeniem sądu dotyczącym osoby żądającej sprostowania (art. 33 ust. 1 pkt 5 pr. pras.) (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 listopada 2018 r., I CSK 654/17, OSNC-ZD 2019, nr B, poz. 29). Zbędna z punktu widzenia zasadności skargi była przy tym ocena poruszanej w niej kwestii, czy odmowę publikacji sprostowania prasowego mogłaby uzasadniać oczywista i dostrzegalna bez potrzeby prowadzenia postępowania dowodowego niezgodność z prawdą treści sprostowania (por. np. wyrok Sądu

Apelacyjnego w Warszawie z dnia 15 czerwca 2018 r., VI ACa 66/18, niepubl.), gdyż Sąd Apelacyjny nie odwołał się do tego argumentu.

O zasadności potraktowania żądania publikacji sprostowania jako nadużycia prawa nie przekonywały także pozostałe okoliczności wskazane przez Sąd Apelacyjny. Sytuacja, w której zainteresowany domaga się opublikowania sprostowania prasowego, mimo że cel tego uprawnienia został już osiągnięty, jest unormowana w art. 33 ust. 2 pkt 1 pr. pras., według którego redaktor naczelny może odmówić opublikowania sprostowania, jeżeli odnosi się ono do wiadomości uprzednio sprostowanej. Sytuacja taka nie miała miejsca w sprawie, w której złożono skargę; pozwany nie odwoływał się także do tej przesłanki. W orzecznictwie wskazywano również – w kontekście art. 5 k.c. – że zaniechanie przez zainteresowanego własnej wypowiedzi na temat przygotowywanego materiału w odpowiedzi na propozycję dziennikarza lub brak odpowiedzi na pytania autora materiału kierowane przed jego publikacją nie stanowi okoliczności wyłączającej żądanie opublikowania sprostowania. Pogląd, że w związku z taką postawą żądanie opublikowania sprostowania jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i stanowi przejaw nadużycia prawa kolidowałby nie tylko z art. 33 ust. 1 i 2 pr. pras., lecz także celem sprostowania prasowego (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2018 r., I CSK 310/17, niepubl. i z dnia 5 lipca 2018 r., I CSK 799/17, niepubl., a także postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 sierpnia 2020 r., I CSK 801/19, niepubl.).

Stanowisko to należało podzielić, zważywszy, że art. 31a pr. pras. uprawnia do żądania opublikowania *ex post*, a zatem po ukazaniu się materiału prasowego, samodzielnie zredagowanej wypowiedzi prezentującej własne stanowisko zainteresowanego. Na przygotowanie tej wypowiedzi ustawodawca daje zainteresowanemu 21 dniowy termin (art. 31 ust. 3 pr. pras.), co pozwala na dokładne zaznajomienie się z ostateczną treścią materiału postrzeganą jako całość i przygotowanie stosownej reakcji. Stworzenie zainteresowanemu możliwości zabrania głosu w toku przygotowywania materiału wychodzi naprzeciw zasadzie *audiatur et altera pars* i jest godne aprobaty z etycznego punktu widzenia, nie może być jednak traktowane jako substytut rozważanego uprawnienia. Czym innym jest bowiem sformułowanie stanowiska *ad hoc* w trakcie przygotowywania reportażu

i w braku wiedzy, w jaki sposób zostanie ono ostatecznie zaprezentowane odbiorcom, czym innym zaś uprawnienie do żądania publikacji sprostowania. Podobnie trzeba ocenić sytuację, w której autor materiału referuje w nim stanowisko osoby zainteresowanej. Przyjęcie, że realizacja uprawnienia określonego w art. 31a pr. pras. jest wykluczona w sytuacji, w której dziennikarz samodzielnie, niejako w miejsce zainteresowanego, przekazał opinii publicznej jego stanowisko w sposób uznany przez siebie za zasadny, mogłoby prowadzić do łatwego obchodzenia obowiązku publikacji sprostowania prasowego i obezwładnienia funkcji tej instytucji.

Nie negując, że w szczególnych przypadkach żądanie nakazania opublikowania sprostowania o treści pokrywającej się z informacją uprzednio przekazaną w inny sposób przez autora materiału lub zainteresowanego do tego samego kręgu odbiorców może wymagać wnikliwej oceny z punktu widzenia art. 5 k.c., z ustaleń faktycznych nie wynikało, by sporny materiał zawierał komunikat pokrywający się z treścią żądanego sprostowania, w zakresie, w jakim należało je uznać za rzeczowe i odnoszące się do faktów. Sąd Najwyższy zauważył w tym kontekście, że choć Sąd Apelacyjny wskazał, iż bezpośrednio po emisji reportażu strona pozwana podała informację pochodzącą od O., wskazującą na manipulację i negującą nieprawidłowości pokazane w reportażu, to kwestia ta nie została objęta ustaleniami faktycznymi Sądu Okręgowego, które Sąd Apelacyjny uczynił podstawą oceny prawnej sporu; nie wyjaśniono także, do którego z dwóch wyemitowanych przez pozwanego materiałów prasowych informacja ta się odnosiła. W ustaleniach Sądu Okręgowego nie ujęto także okoliczności faktycznych, w których autorzy, przygotowując reportaż, zwrócili się z prośbą o prezentację przez O. własnego stanowiska.

Z materiału sprawy nie wynikało ponadto, aby pozwany traktował zawarty w reportażu i pochodzący od O. komunikat dementujący nieprawidłowości jako realizujący cel sprostowania prasowego, a żądanie publikacji sprostowania – jako przejaw nadużycia prawa. Zarówno w odpowiedzi na pozew, jak i w apelacji pozwany nie powołał się na ten argument; nie twierdził także, aby żądanie publikacji sprostowania w tym bądź innym kontekście stanowiło nadużycie prawa, wytykając przede wszystkim nierzeczowy charakter sprostowania, a w apelacji

ograniczając się do zarzutu naruszenia art. 321 k.p.c. i art. 32 ust. 5 pr. pras. W ocenie Sądu Najwyższego, sąd drugiej instancji, mimo przysługującej mu – jako sądowi *meriti* – pełnej kompetencji w zakresie ustaleń faktycznych i oceny prawnej sporu, powinien z ostrożnością podchodzić do traktowania żądania publikacji sprostowania prasowego jako nadużycia prawa, jeżeli pozwany redaktor naczelny nie podnosi tego zarzutu, powołując inne argumenty przeciwko żądaniu, które w ocenie tego sądu są nietrafne.

Uzasadnienia dla zastosowania art. 5 k.c. nie stanowiła także okoliczność, że publikacja sprostowania miałyby nastąpić po dwóch latach po wyemitowaniu spornego materiału prasowego. Jakkolwiek racją jest, że dłuższy czas dzielący ukazanie się (emisję) materiału prasowego i publikację sprostowania osłabia efektywność tego ostatniego ze względu na zacieranie się w opinii publicznej związku między treścią prostowanego materiału a własnym stanowiskiem zainteresowanego, kwestia ta ma ogólniejszy charakter i wiąże się ze sposobem uregulowania sądowego dochodzenia roszczenia o opublikowanie sprostowania w razie bezzasadnej – w ocenie zainteresowanego – odmowy jego publikacji, w tym z ustanowieniem rocznego terminu do wytoczenia powództwa (art. 39 ust. 2 pr. pras.). Korzystanie z instrumentów prawnych w kształcie przewidzianym przez ustawodawcę, w tym wykorzystywanie ustanowionych w ustawie terminów, nie może być jednak, przynajmniej co do zasady, poczytywane jako nadużycie prawa. Sąd Apelacyjny nie wskazał zarazem żadnych zachowań powódki, które mogłyby podlegać negatywnej jurydycznej ocenie w kontekście przyczynienia się do upływu długiego czasu między emisją spornego materiału a zakończeniem postępowania apelacyjnego.

Zarzut naruszenia art. 5 k.c. należało w konsekwencji uznać za trafny, podobnie jak wcześniej rozważone zarzuty naruszenia art. 33 ust. 1 pkt 1 i art. 33 ust. 2 pkt 1 pr. pras.

Z tych względów, na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.

ke